

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/witold-pilecki/79208,Tajemnica-aresztowania-Witolda-Pileckiego.html>

4

Postanowienie o wszczęciu śledztwa

Warszawa dnia 13 maja 1947 r.

por. Łyszkowski Stanisław (Stopień służb., imię, nazwisko) Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie rozpatrzywszy materiały dochodzenia w sprawie przeciwko Pileckiemu Witoldowi s. Juliana

podejrzanemu (ej) o szpiegostwo z art. 7 sekcji 2 an. 13. II. 1946r.

P O S T A N O W I Ł:

1. Wszczęć w powyższej sprawie śledztwo,
2. Przyjąć sprawę do swego prowadzenia,
3. Uznać materiały dochodzenia za materiały śledcze i załączyć je do akt sprawy.

ZGADZAM SIĘ
Kier. Sekcji II Dykt. II
Dep. Śledcz. M. B. P.
Sz. Szaryński Pr. Kpt. I.

Oficer śledczy:

ARTYKUŁ

Tajemnica aresztowania Witolda Pileckiego

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: TOMASZ ŁABUSZEWSKI 26.02.2021

Od kiedy Witold Pilecki powrócił na należne mu miejsce polskiego bohatera narodowego sprawa kulis jego aresztowania budzi wśród badaczy duże zainteresowanie. Problem w tym, iż znalezienie odpowiedzi na pytanie: Kto zdradził?, wcale nie jest takie proste.

Co więcej, może okazać się, że nikomu nie da się w sposób jednoznaczny przypisać całej winy za tę tragedię. Resort bezpieczeństwa zadbał bowiem zawczasu o zniszczenie głównego z zespołów akt operacyjnych kryptonim „Pająki”, „V”, „Zboczeńcy”. Pozbył się także teczek pracy najważniejszych agentów, jak również – fizycznie najważniejszych świadków kulis swoich machinacji. Historykom pozostało w tej sytuacji żmudne sklekanie historii z pojedynczych puzzli pozostawionych z różnych powodów (przypadkowo lub też celowo) przez funkcjonariuszy komunistycznego aparatu bezpieczeństwa.



Wacław Alchimowicz. Fot. z zasobu IPN

W maju 1946 r. Kuchciński wznowił kontakt ze swoim byłym znajomym jeszcze sprzed wojny, kpt. Wacławem Alchimowiczem, pełniącym wówczas funkcję zastępcy naczelnika w

Departamencie V MBP. Zawerbował go wówczas jako informatora siatki winowskiej. Sam zaś został zawerbowany przez Alchimowicza jako tajny współpracownik MBP.

Podwójny werbunek

Aby uchwycić początek całej historii, trzeba cofnąć się w czasie, aż do lutego 1946 r., kiedy to Wydział II Departamentu III MBP założył sprawę operacyjną przeciwko siatce wywiadowczej Obszaru Centralnego WiN – o kryptonimie „Zboczeńcy”. Z akt operacyjnych tej sprawy w zasadzie niewiele się zachowało. Pojedyncze dokumenty wskazują jednak, iż resort bezpieczeństwa dysponował wówczas jednym „podejściem” do członków wspomnianej struktury. Jaki jednak związek ma to z historią samego Pileckiego? Otóż obydwie wątki łączy postać Stanisława Leszka Kuchcińskiego vel Stanisława Żakowskiego „Bigła”, „Podkowy”, „Brzeszczota” – współpracownika siatki wywiadowczej Obszaru Centralnego jeszcze z czasów funkcjonowania „Nie” i DSZ. Jesienią 1945 r., w tajemnicy przed przełożonymi, ujawnił się on w Warszawie, co może rodzić podejrzenie o nawiązanie już wówczas kontaktu z UBP. Na przełomie 1945/46 – w wyniku fali aresztowań i zerwania części sieci konspiracyjnych – na kilka miesięcy stracił kontakt z organizacją. Wznowił go jednak w kwietniu 1946 r., kiedy wszedł w skład nowej siatki wywiadowczej Obszaru Centralnego WiN o kryptonimie „Stocznia”, kierowanej przez Halinę Sosnowską „Łunę”. Był w niej odpowiedzialny za dostarczanie informacji dotyczących komunistycznego aparatu represji. W maju 1946 r. wznowił (trwający już od roku) kontakt ze swoim byłym znajomym jeszcze sprzed wojny (z Obozu Narodowo-Radykalnego) – kpt. Wacławem Alchimowiczem – pełniącym wówczas funkcję zastępcy naczelnika w Departamencie V MBP. Doszło wówczas do przedziwnej sytuacji tzn. podwójnego werbunku – Kuchciński zawerbował swojego znajomego jako informatora siatki winowskiej. Sam zaś został zawerbowany przez niego jako tajny współpracownik MBP. Ten drugi werbunek miał być w założeniu tylko przykrywką dla ich cyklicznych kontaktów – mających miejsce także i na terenie MBP.



**Józef Czaplicki (Izydor Kurc),
jeden z najokrutniejszych
zbrodniarzy stalinowskich,
współodpowiedzialny za mordy
na wielu polskich bohaterach, w
tym także na - Witoldzie Pileckim.**

Fot. z zasobu IPN

„Akower” przejmuje „Bigla”?

Problem w tym, iż zobowiązanie Kuchcińskiego – co jest bardzo ważnym szczegółem w całej historii – Alchimowicz przekazał od razu ppłk. Józefowi Czaplickiemu, najważniejszemu w MBP specjalście od zwalczania polskiego podziemia niepodległościowego. Uczynił to pomimo założenia, iż „Bigiel” miał dostarczać informacji dotyczących wyłącznie Ligi Morskiej – co nie miało przecież merytorycznego związku ze sprawami, które prowadził „Akower” (tj. J. Czaplicki). Co więcej, na prośbę tego ostatniego Kuchciński sporządził wówczas dwie notatki dotyczące swoich konspiracyjnych przełożonych: ppłk. Wincentego Kwiecińskiego – prezesa Obszaru Centralnego WiN, i jego I-go zastępcy, Kazimierza Czarnockiego. Moment ten ma kluczowe znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji, i to w odniesieniu tak do dalszych losów siatki winowskiej, jak i do siatki wywiadowczej Pileckiego.

W maju 1946 r. Kuchciński został bowiem najprawdopodobniej przewerbowany przez Czaplickiego i ukierunkowany na rozpracowanie komendy Obszaru Centralnego Zrzeszenia WiN. Jeśli przyjmiemy korzystniejszą dla niego wersję – pozostawał od tego momentu pod ścisłą obserwacją funkcjonariuszy MBP i

miał doprowadzić ich do swoich konspiracyjnych przełożonych. Każda z przedstawionych ewentualności zakłada jednak, że to „Bigiel” – świadomie lub nie – miał być za chwilę źródłem wsypy.



Wacław Alchimowicz, gdy „pracował” w MBP, cieszył się dużym zaufaniem przełożonych. Z zasobu IPN



Tadeusz Płużański, zdjęcie sygnalityczne wykonane mu przez UB po aresztowaniu. Fot. z zasobu IPN

W końcu czerwca 1946 r. resort

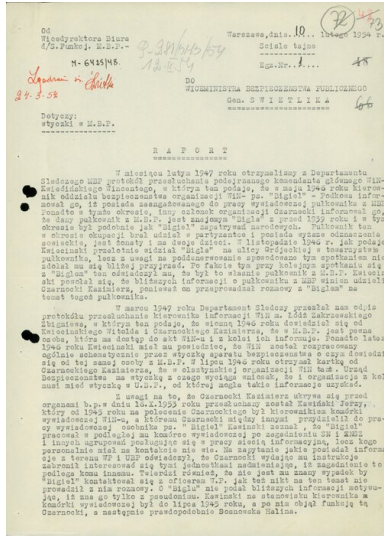
bezpieczeństwa odniósł gigantyczny sukces, a mianowicie w sposób tajny zatrzymał i, co ważniejsze, zwerbował do współpracy najbliższego współpracownika Kwiecińskiego – Kazimierza Czarnockiego „V”.

TW „Zieliński”

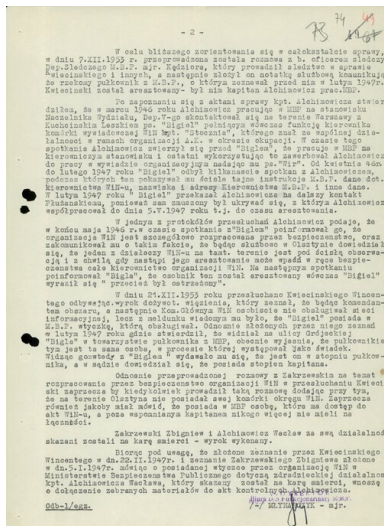
Na tym jednak nie koniec. Już kilka tygodni później (tj. w końcu czerwca 1946 r.) resort bezpieczeństwa odniósł gigantyczny sukces, a mianowicie w sposób tajny zatrzymał i, co ważniejsze, zwerbował do współpracy najbliższego współpracownika Kwiecińskiego – Kazimierza Czarnockiego „V”. Od tego momentu wartość informacji dostarczanych (świadomie lub nie) przez Kuchcińskiego stała się drugorzędna. Co najwyżej wykorzystywano go, aby sprowokować członków komendy do dokonania odwetowych akcji likwidacyjnych – co było typowym wówczas zabiegiem komunistycznych służb specjalnych. Z jego też pomocą podtrzymywano wiarygodność głównego agenta, K. Czarnockiego – TW „Zielińskiego” – jako nieskazitelnego działacza niepodległościowego, przekazując za jego pośrednictwem informację o rzekomej akcji poszukiwawczej wszczętej za nim przez MBP. Najprawdopodobniej nie było też dziełem przypadku, iż już we wrześniu 1946 r. „Podkowa” skoncentrował swoją uwagę (pytanie z czyjej inicjatywy) na innej strukturze niepodległościowej. Podjął wówczas kontakt z Tadeuszem Płużańskim – jednym z najbliższych współpracowników rtm. Witolda Pileckiego, ściągając w ten sposób na niego obserwację komunistycznej „bezpieki”. Była ona prowadzona odtąd skrupulatnie przez kilka kolejnych miesięcy – podobnie jak i w przypadku siatki winowskiej. Dzięki niej resort uzyskał szereg szczegółowych informacji dotyczących lokali konspiracyjnych, tras kurierskich, drukarni, punktów przesyłu i odbioru poczty konspiracyjnej, dochodząc do poziomu rozkspirowania szeregowych członków obydwu siatek.

W odniesieniu do Obszaru Centralnego, który od końca października przekształcił się w III Zarząd Główny Zrzeszenia, ta z powodzeniem prowadzona operacja została zakłócona w listopadzie 1946 r. przez Departament V, przez nieuzgodnione z Departamentem III zatrzymanie jednej z łączniczek Danuty Bańkowskiej (w ramach innej sprawy dotyczącej konspiracyjnego PPS). Akcja wyaresztowania rozpracowanych już konspiratorów musiała ulec więc nagłemu przyspieszeniu. Finał jednak, tak jak było to od dawna zaplanowane ze względów propagandowych, miał miejsce tuż przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego – w styczniu 1947 r. Kurtyna opadła. Pozostali jednak agenci, o których zdradzie z powodu rozległości zatrzymań nikt już nie mógł od razu donieść, a których możliwości pracy pozostawały nadal duże. Kazimierz Czarnocki w kilka dni po zatrzymaniu razem z Wincentym Kwiecińskim został zwolniony z MBP. W teren przekazał legendę o swojej rzekomej ucieczce i przejęciu po Kwiecińskim funkcji prezesa. Spotykał się też z Kuchcińskim. Obydwaj zaplanowali wspólną ucieczkę na zachód. Kto był jej inspiratorem niestety nie wiadomo. Sam pomysł trudno uznać jednak za coś innego niż za kolejną już prowokację MBP ukierunkowaną tym razem na przetestowanie i przejęcie tras przerzutowych Pileckiego. Wysyłki obydwu panów skupiły się teraz na siatce

rotmistrza.



Sporządzony już w 1954 r. raport MBP na temat Wacława Alchimowicza, w „głównych rolach” m.in... (s. 1). Z zasobu IPN



...Stanisław Leszek Kuchciński „Biglia” i Kazimierz Czarnocki -

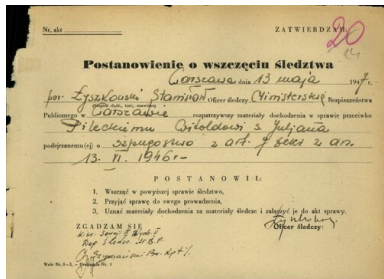
Kuchciński i Czarnocki to nie jedyne osoby uwikłane w działania operacyjne MBP w kontekście III ZG WiN i siatki Pileckiego. Niejasna do końca pozostaje postawa Alchimowicza, głównego informatora „Bigla”- „Podkowy” w MBP, który uwiarygadniał i umacniał pozycję Kuchcińskiego w obydwu strukturach niepodległościowych.

Zamknięcie sprawy „Witolda”

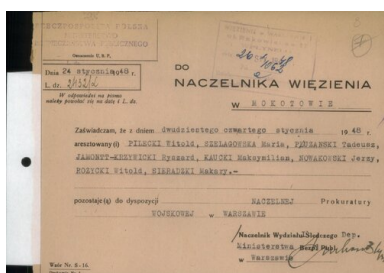
Na tym etapie doszło jednak do odwrócenia ról. To Kuchciński – z uwagi na bliską znajomość z Płużańskim – był dla resortu bezpieczeństwa źródłem cenniejszym. To zapewne na podstawie uzyskanych od niego danych TW „Zieliński” przygotował 30 kwietnia 1947 r. doniesienie o siatce Pileckiego. Czy był to jednak dokument decydujący dla całej historii? Wydaje się, że nie. Stanowił co najwyżej jego dopełnienie. Resort prowadząc i tak od wielu miesięcy obserwację siatki „Witolda” zdążył zebrać na jej temat już wystarczającą bazę danych do zadania decydującego ciosu. Nastąpił on w maju 1947 r. Funkcjonariusze MBP doskonale wiedzieli, kim jest Roman Jezierski (to fałszywa tożsamość Pileckiego) i czego szukać w mieszkaniu przy ulicy Skrzetuskiego (tzn. w kwaterze Pileckiego).

Postacie Kuchcińskiego i Czarnockiego to nie jedyne osoby uwikłane w działania operacyjne MBP w kontekście III Zarządu Głównego WiN i siatki Pileckiego. Niejasna do końca pozostaje postawa Alchimowicza – głównego informatora „Bigla”-„Podkowy” z terenu MBP – osoby, która uwiarygadniała i umacniała pozycję Kuchcińskiego w szeregach obydwu opisywanych struktur niepodległościowych. Czy był on w pełni oddanym członkiem konspiracji, człowiekiem bezwiednie inspirowanym przez Czaplickiego, czy też pełnoprawnym uczestnikiem gry, któremu obiecano awans, apanaże. W zasadzie każda z odpowiedzi może być wiarygodna. To, że ostatecznie spotkała go śmierć, o niczym nie przesądza. W sowieckim modelu służb specjalnych nigdy nie

liczył się człowiek i jego zasługi, ale cel. Jeśli do jego osiągnięcia potrzebne były ofiary – nigdy się przed nimi nie cofano.



**Sporządzone w MBP
postanowienie o wszczęciu
śledztwa przeciwko Witoldowi
Pileckiemu. Z zasobu IPN**



**Tzw. (przez UB) grupa Witolda...
Z zasobu IPN**

Jaki był los Pileckiego, wszyscy wiemy. Jaki jednak los spotkał bezpośrednich sprawców jego klęski, do końca nie wiadomo. Kluczowy dla obydwu historii Stanisław Leszek Kuchciński mógł zostać tzw. nielegaliem – to znaczy zacząć nowe życie na papierach wystawionych mu przez resort bezpieczeństwa. Najprawdopodobniej jednak zginął już wiosną 1947 – zabity przez funkcjonariuszy MBP, bez wyroku sądowego i zakopany w bezimiennym dole. Jego śmierć nie rozwiązuje jednak zasadniczego dylematu świadomego lub nie sprawstwa Kuchcińskiego dwóch przedstawionych wysp. Nie działa też automatycznie na jego korzyść. Po prostu, po

spełnieniu swojej roli źródła informacji przestał być potrzebny, a kluczowym zadaniem prowadzących całą operację funkcjonariuszy stało się teraz zatarcie jej śladów. Musiał zniknąć, zwłaszcza że kierownictwo MBP zdecydowało jednocześnie o zachowaniu przy życiu i „przykryciu” agenturalnego zaangażowania K. Czarnockiego. Ten po skreśleniu w latach 50. z listy agentów zrobił w PRL karierę na gruncie literacko-sportowym.

Wydaje się, że w tej sytuacji właściwsze pozostaje postawienie pytania nie o to, kto zdradził, ale kto jest winny śmierci bohatera naszych czasów. Mając na myśli sprawstwo kierownicze w działaniach agentury, śledztwo i samo wykonanie wyroku, za każdym razem otrzymujemy jedną i tę samą odpowiedź – komunistyczny resort bezpieczeństwa.

COFNIJ SIĘ